

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Abyśmy byli dumni

Kandydaci lewicy startujący w wyborach samorządowych doskonale zdają sobie sprawę z wyzwań, jakie stoją przed Jastrzębiem-Zdrojem, naszym regionem i przed Polską. Zapewniam, że na pewno sprostają oczekiwaniom wyborców. W programie wyborczym można znaleźć odpowiedzi na najważniejsze pytania, jakie zadają sobie mieszkańcy. – Czy minione lata były stracone? – często słyszę to pytanie. Byłbym obłudny, gdybym potępiał to, co zostało zrobione. Byłbym nierozsądny, gdybym nie widział błędów. Zapewniam, że zauważam zmiany, jakie nastąpiły w mieście w ostatnich latach. Jednocześnie dostrzegam również zaniechania i błędy obecnie rządzącej ekipy z prawicy. Program wyborczy lewicy wnosi świeżość i poważne traktowanie potrzeb mieszkańców.

Od kilku lat na łamach Nowego Górnika co jakiś czas alarmuję, że jesteśmy pod presją zapaści demograficznej. Nie chodzi tylko o to, że rodzi się zbyt mało dzieci. Przynajmniej 2 miliony młodych Polaków wyjechało za chlebem za granicę. Wiele razy udowaśniałem, że oni w znaczącej większości nie wrócą do Polski. Nie wracają. Pisałem, że emigranci z Jastrzębia-Zdroju też nie będą wracać. Niestety miałem rację. Młode pokolenie nie widzi szans w swojej ojczyźnie – tej małej i tej dużej. Przekonywałem, że o młodych trzeba dbać. I co? I nic. Zamiast tego na portalach internetowych i w gazetach od długiego czasu pojawiają się teksty nawołujące do tego, abyśmy dbali o imigrantów, bo są nam potrzebni bardziej, niż nam się wydaje. Informuje o tym portal onet.pl. Autor tekstu napisał: „Polska jest obecnie w głębokim kryzysie demograficznym. To jedno z najważniejszych wyzwań, jakie przed nami stoi. Fundacja Energia dla Europy przygotowała niedawno raport, z którego wynika, że aby w Polsce nie zabrakło rąk do pracy, do 2060 roku musi się tu osiedlić ponad 5 miliony imigrantów. Najwzajemniej w świecie będziemy potrzebowali rąk do pracy.

Do podobnych wniosków w 2012 roku doszła Fundacja Ośrodki Badań nad Migracjami, która opierała się m.in. na prognozach demograficznych Biura Statystycznego Komisji Europejskiej. A te nie pozostawiają złudzeń. Za 50 lat będzie nas o 7 milionów mniej niż dziś, za to liczba starców (osób, które przekroczyły sędziwy wiek 80 lat) zwiększy się o 3 miliony”.

Nie chciałbym być uznany za zaściankowego ksenofoba, ale moim zdaniem najpierw powinniśmy zadbać o swoich obywateli, a dopiero później zająć się dbaniem o emigrantów. Mamy teraz 2 miliony naszych młodych obywateli za granicą i około 2 miliony ludzi w sile wieku, którzy są bez pracy. Marnujemy potencjał 4 milionów obywateli. Ilu obywateli Jastrzębia-Zdroju musiało nas opuścić, żeby szukać przyszłości w innych polskich miastach i za granicą? Moim zdaniem tysiące. Ile osób ze Śląska szuka przyszłości za granicą? Znacznie więcej. Jastrzębie-Zdrój i Śląsk wyludniają się. Polska się wyludnia. Dlatego najwyższy czas zacząć myśleć o naszej społeczności. Chodzi o program dla miasta Jastrzębie-Zdrój, jak również dla województwa śląskiego. Jeżeli chcemy budować pomyślność Polski, musimy zacząć od budowy pomyślności naszych małych ojczyzn – osiedli, dzielnic, miast, gmin, powiatów i województw. To są fundamenty, na których opiera się kraj. Zdaniem lewicy najlepszy program wyborczy to taki, który ma charakter umowy społecznej, gdzie określamy konkretnie, a nie hasłowo, czego dokonamy w następnej kadencji w przypadku sprawowania władzy. Będzie to nowe rozwiązanie w mieście i bardzo łatwe do zweryfikowania na zasadzie – jest czy nie jest zrobione. Uważam, że tylko w taki sposób można uczciwie rozmawiać z ludźmi. Jeżeli ktoś nie realizuje swoich zobowiązań, takiemu komuś dziękujemy.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć losy planów zagospodarowania terenów po Ośrodku Wypoczynku Niedzielnego, do czego zobowiązali się wszyscy w 2011 roku z urzędującym prezydentem na czele. I jaki mamy efekt – przez cztery lata nie było chętnego,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Od kilku lat na łamach Nowego Górnika

co jakiś czas alarmuję, że jesteśmy pod presją zapaści demograficznej. Nie chodzi tylko o to, że rodzi się zbyt mało dzieci.

Przynajmniej 2 miliony młodych Polaków wyjechało za chlebem za granicę.

Wiele razy udowaśniałem, że oni w znaczącej większości nie wrócą do Polski.

Nie wracają. Pisałem, że emigranci z Jastrzębia-Zdroju też nie będą wracać. Niestety miałem rację.

by zdobyć środki i przywrócić tym terenom ich dawną funkcjonalność. Takich przykładów można przytoczyć wiele. Uważamy, że lepiej zobowiązać się do realnych założeń, niż obiecywać gruszki na wierzbie. Zasadniczym celem powinno być stworzenie miasta zasobnego, bezpiecznego, tolerancyjnego i rozwijającego się.

Chcemy, by miasto Jastrzębie-Zdrój przyciągało młodych ludzi swoją atmosferą, klimatem i możliwościami realizacji marzeń. Nie zgadzamy się z polityką krótkowzrocznego myślenia oczu młodym ludziom. Nie będziemy składać im pustych obietnic, dzięki którym rosną słupki poparcia w sondażach. Chcemy, by młodzi ludzie świadomie wskazali rozwiązania i zadbałi o swoją przyszłość, co pozwoli im na sprawne funkcjonowanie w mieście. Chcemy, by miasto to zapokajało podstawowe potrzeby ludzi.

Praca, edukacja, możliwości wypoczynku, szacunek dla rodzin i osób wymagających wsparcia to cele, o których obecnie rządzący miastem często zapominają lub po prostu nie chcą pamiętać. A potem dziwimy się, że jest nas w mieście coraz mniej. Samymi hasłami o patriotyzmie młodzieży nie zatrzymamy.

Dlatego program lewicy koncentruje się na tym, co najważniejsze. Na dobrej edukacji, gdyż wiemy, że tylko w ten sposób zwiększymy szanse młodych jastrzębian na dobry start w dorosłe życie. Nie można zaprzepaścić tego, że młodzi jastrzębianie odnoszą sukcesy międzynarodowe w innowacyjnych rozwiązaniach technicznych. Trzeba ze wszystkich sił doprowadzić do systemowego wsparcia tak uzdolnionej młodzieży przez samorząd. Na zasadzie „Od pomysłu – do realizacji”. Nie możemy dopuścić, żeby tak zdolni ludzie szukali swojego miejsca gdzie indziej.

Sojusz Lewicy Demokratycznej w Jastrzębiu-Zdroju chce doprowadzić do tego, by każdy, kto tu mieszka, był dumny ze swojego miasta. By nie szukał swojego miejsca i nowego domu poza Jastrzębiem. By tutaj poszukiwał możliwości swojego rozwoju oraz szans na przyszłość.

Istotą prowadzenia polityki jest dialog oraz wypracowywanie takich rozwiązań, które zagwarantują realizację założonych celów.

Reindustrializacja Unii Europejskiej i Polski to chwytliwe hasło. Politycy dostrzegli, że bez przemysłu Europa straci na znaczeniu. Bez przemysłu i miejsc pracy na znaczeniu straci także Jastrzębie-Zdrój. Dlatego należy dążyć wszelkimi środkami do rozwoju przedsiębiorczości. Każda firma, nawet jednoosobowa, to zmniejszenie bezrobocia. Każda ulga proprzedsiębiorcza to szansa na kolejne miejsca pracy. Dzisiaj gołym okiem można zobaczyć, jak uboga jest polityka samorządu względem przedsiębiorców. Spokojne życie w cieniu kopalni to już przeszłość. JSW nie wchłonie wszystkich rąk do pracy. Miasto powinno być przyjazne dla inwestorów, zarówno naszych miejscowych, jak i tych zewnętrznych. Musimy wykorzystać ten fakt, że u nas jest siedziba jednej z największych firm wydobywczych na świecie, a nie ma tu przemysłu pracującego na rzecz górnictwa. Trzeba dążyć do rozwoju taniego budownictwa, dzięki któremu młodzi ludzie nie będą za wszelką cenę szukać swojego miejsca na świecie w innych miastach. Jeżeli będziemy marnotrawić szansę rozwoju dzięki młodym obywatelom, przegramy przyszłość.

Miasto nie może zapominać o osobach wymagających wsparcia. Seniorzy i osoby niepełnosprawne zdają się nie istnieć w naszym mieście. Szanujemy pogląd każdej osoby na czasy minionej epoki, gdzie funkcjonował inny system polityczny. Natomiast jesteśmy po to, by przypominać o osobach, które właśnie w tamtym czasie zasłużyły się dla miasta, dały z siebie wszystko, by to miasto powstało i otrzymało prawa miejskie. To dzięki nim powstało wielkie Jastrzębie-Zdrój. Dzięki nim także nasze miasto zapisało się na kartach historii. Bez nich nie byłoby demokratycznych zmian. Należy dzisiaj ich szanować i korzystać z ich bogatego doświadczenia. Nie można o nich zapominać i udawać, że ich nie ma!



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG JSW SA Borynia

Zwróciłem uwagę na Wojciecha Kałużę

Zaczyna się szalać. Las rozklejonych plakatów informuje, że tabuny ludzi szukają pracy w samorządach. Ci, którzy kończą kadencję, znów coś obiecują, z czego zapomną się rozliczyć. Ci, którzy pierwszy raz chcą załapać się na posadę samorządową, zapewniają, że zrobią wszystko, a nawet więcej. Parada blagierów i wodospad pustostłowa atakuje nas ze wszystkich stron. Można dostać oczopląsu i oszaleć ze szczęścia, gdyby tylko parę procent z tych obietnic zostało zrealizowanych. Dlatego z uwagą przeczytałem w poprzednim numerze Nowego Górnika rozmowę z panem Wojciechem Kałużą, kandydatem na prezydenta Żor. Facet ma odwagę. Nie obiecywał gruszek na wierzbie. W dodatku poważnie podszedł do problemu zgody na wydobycie węgla pod Żorami. Nikomu nie muszę przypominać, jak nasz związek walczył o to, aby w planach JSW znalazł się punkt mówiący o tym, że od strony Ruchu Borynia warto byłoby iść po węgiel po dawnej kopalni Żory. Przekonałiśmy zarząd. Niestety obecny prezydent miasta Żory i jego koalicjanci sprzeciwili się. Jest pat. Pomyślałem sobie, że Wojciech Kałuża wykorzysta to i naobiecuje na łamach Bóg wie co. A tu niespodzianka. Całkiem rozsądnie i rzeczowo wytłumaczył, że to pomysł, o którym trzeba poważnie rozmawiać. „Nie można JSW powiedzieć «nie, bo nie» i sprawa załatwiona. Potrzebne są merytoryczne rozmowy, podczas których trzeba jasno określić, jakie korzyści będą mieli z tego mieszkańcy. Dopiero wtedy można podjąć odpowiedzialną decyzję. Musimy pamiętać o tym, że złożę pod naszym miastem «nie wyparuje». Ono tam będzie, i jak nie teraz, to może za kilka, kilkanaście lat temat wróci. O tym też powinni wiedzieć nasi mieszkańcy” – powiedział dziennikarzowi Nowego Górnika.

I dalej: „Gdybym chciał zdobyć tani poklask, zadeklarowałbym: wprowadzę JSW do Żor, będziemy mieli profity, będą miejsca pracy i szansa na rozwój usług dla górnictwa. Uważam jednak, że takich decyzji nie powinno się podejmować w czasie kampanii wyborczej. To musi być element szerokiej propozycji rozwoju przemysłu w naszym mieście i najbliższej okolicy.

Uważam, że czas skończyć igrzyska. Dotychczasowe pieniądze z Unii Europejskiej zrobiły z każdego wójta, burmistrza i prezydenta wielkiego budowniczego. Przed nami ostatnia duża transza pieniędzy unijnych. Dlatego trzeba się zastanowić, co zrobić, aby tak zainwestować te pieniądze, żeby trwale poprawić jakość życia mieszkańców. Trwale i dobrze płatne miejsca pracy są jednym ze sposobów”.

Mądre, wyważone słowa. Lepsze niż umizgi. Sensowniejsze niż wodospady pustostłowa. Zobaczymy, czy wyborcy dadzą szansę panu Kałużę. ☺

Panu Dyrektorowi
FRANCISZKOWI WRÓBŁOWI

Wyrazy głębokiego współczucia,
słowa otuchy i wsparcia w trudnych
chwilach po śmierci

ŻONY

SKŁADA ZARZĄD ZZG JSW SA
KRUPIŃSKI